

Czarne chmury nad Huta Częstochowa

21 sierpnia 2016

Ponad 100 pracowników może w najbliższym czasie stracić zatrudnienie w największym częstochowskim zakładzie przemysłowym. Właściciel wdraża właśnie program restrukturyzacyjny, który ma przywrócić przedsiębiorstwu rentowność. Związkowcy uważają jednak, że działania inwestora są bezsensowne, huta może na nich tylko stracić.

Niepokojące wieść zaczęły napływać z biur zarządu w połowie maja. Wówczas kierownictwo zleciło przeprowadzenie analizy struktury przedsiębiorstwa. Powodem były kłopoty w sprostaniu konkurencji zakładów hutniczych z Chin, które sprzedają blachy po znacznie niższych cenach. W rozmowie z częstochowską „Gazetą Wyborczą” sytuację opisał dyrektor pracy ISD Huty Częstochowa. „Musimy sprostać wymaganiom rynku stali. Bez dostosowania się do oczekiwań klientów nie poradzimy sobie, a żeby te oczekiwania spełnić Huta musi produkować wyroby wysokiej jakości na czas, ale musi być także elastyczna, szybka i tania. Niska efektywność, biurokracja i wysokie koszty produkcji stanowią zagrożenie dla istnienia każdego przedsiębiorstwa. Skalę niebezpieczeństw pokazuje ostatnio los angielskich hut” – tłumaczył Andrzej Jakubow.

Zmiany, których implementacja rozpoczęła się w sierpniu, mają polegać na uproszczeniu i odbiurokratyzowaniu systemu zarządzania, skróceniu ścieżki decyzyjnej i scedowaniu odpowiedzialności za wyniki na pracowników niższego szczebla, m.in. mistrzów i brygadzystów. W zakładzie panuje niepokój, gdyż najbliższe miesiące będą okresem testowym, w którym okazać ma się, kto zostanie wytypowany do zwolnienia. Wiadomo już, że odejdzie ok. 100 pracowników, którzy według zapowiedzi dyrektora otrzymają „prawo do pięciomiesięcznej odprawy i trzymiesięcznego odszkodowania”.

Poważnie zaniepokojone zaistniałą sytuacją są działające w ramach zakładu związki zawodowe. „Naszym zdaniem działania właścicieli nie mają oznak rozwoju firmy, a wręcz odwrotnie – świadczą o dalszej degradacji przedsiębiorstwa zarówno w sferze potencjału ludzkiego, jak i infrastruktury technicznej i możliwości produkcyjnych” – mówią ich przedstawiciele z rozmowie z „Wyborczą”. Związkowcy są przekonani, że proponowane rozwiązanie wydajności nie podniosą, a ich zdaniem najlepszą receptą byłoby zwiększenie produkcji, która odbywa się obecnie na poziomie jedynie 30 proc. możliwości parku maszynowego. „To dowód na brak koncepcji rozwojowych” – mówią przedstawiciele załogi.

Od pewnego czasu w hucie pojawili się pracownicy agencji pracy tymczasowej. Część z nich jest skoszarowana z położonym tuż obok huty Hotelu Relax. Większość z to obywatele Ukrainy. Dla lokalnej społeczności jest to działanie kompletnie niezrozumiałe, gdyż zakład był zawsze bardzo ważnym generatorem miejsc pracy dla mieszkańców Częstochowy i okolic. Kierownictwo tłumaczy, że pracownicy agencyjni mają zmniejszyć budżet płac na najniższych stanowiskach, dzięki czemu więcej będzie można zapłacić specjalistom. „To należy włożyć między bajki” – twierdzą związkowcy. „Obecna praktyka wskazuje na to, że część wszechstronnych, dobrych fachowców znalazła się poza schematem, a części zaproponowano dużo niższe stanowiska sygnalizując obniżenie wynagrodzenia nawet o połowę, a niekoniecznie idzie to parze ze zdjęciem z nich szczególnej odpowiedzialności.”

Ukraiński potentat ISD przejął Hutę Częstochowa w październiku 2015 roku. Początkowo wszystko wyglądało sielankowo. Pracownicy dostali gwarancje zatrudnienia i niezmienności warunków pracy i płace na 10 lat. Potem jednak przyszedł kryzys i właściciel różnymi określonymi sposobami dokonywał redukcji zatrudnienia. Uruchomiono m.in. program odejść dobrowolnych. W efekcie z 4 tys. pracowników pozostało już tylko 1,5 tys., a zarząd coraz częściej przebąkuje o

zredukowaniu personelu do niecałego tysiąca.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu